

# EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 10 CZERWCA 1929. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 160

## Uspokojenie we Lwowie

**Akcja korporantów została stłumiona, dzięki energii rządu.**  
**Min. Składkowski wyraził uznanie staroście Klotzowi.**

Lwowski korespondent „Expressu“ telefonuje:  
 Dzień wczorajszy, noc oraz dzisiejsze przedpołudnie upłynęły we Lwowie zupełnie spokojnie. Znaczący odprężenie i uspokojenie umysłów.  
 Zarówno władze uniwersyteckie, jak i trzeźwiejszy odłam młodzieży stara się wszelkimi sposobami wpłynąć na uspokojenie korporantów i na przeprowadzenie do równowagi rozhuśtaných mas szowinistycznych akademików. Władze wojewódzkie lwowskie znajdują się w niustannym bezpośrednim kontakcie z ministerstwem spraw wewnętrznych w Warszawie, które kieruje polityczną stroną akcji.

Wśród ukraińców zajęcia ostatnie oceniane są nader optymistycznie — Ukraińcy próbują wyzyskać zamieszanie dla swoich celów, wymierzonych przeciwko państwowości polskiej. Szczególnie

komunistyczny odłam ukraińców rozwijał żywą akcję, ściągając nawet posiłki do Lwowa z okolic. Policja pracowała przez całą ubiegłą noc usilnie paraliżując zakusy komunistyczne.

Wszelkimi drogami władze zdążają do uspokojenia. Wczoraj władze administracyjne skonfiskowały za podawanie fałszywych alarmujących pogłoszek „Lwowski Kurjer Poranny“, główny organ tamtejszej endecji oraz żydowski „Morgen“.

W Lwów, 10 czerwca.  
 Przed kilku dniami ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do policji w sprawie obchodzenia się ze studentami w miejscach publicznych. W okólniku tym minister spraw wewnętrznych polecił organom policyjnym, by odnosili się do studentów wyższych uczelni z całkowitym szacunkiem. W odpowiedzi na okólnik ministra spraw we-

wewnętrznych rektorzy wyższych — uczelni wydali ze swej strony komunikat, przypominający młodzieży uniwersyteckiej o poszanowaniu przedstawicieli władz państwowych. Obecnie, jak się dowiadujemy w związku z rozruchami we Lwowie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało dodatkowy okólnik, **przekreślający do pewnego stopnia przywileje nadane studentom w pierwszym okólniku.**

Drugi okólnik nakazuje władzom administracyjnym **natychniastowe aresztowanie studentów, naruszających spokój publiczny bez uprzedniego porozumienia się z władzami uniwersyteckimi.**

Minister Składkowski w czasie swego pobytu we Lwowie wyraził uznanie staroście Klotzowi za szybkie i energiczne zlikwidowanie rozruchów.

## Kradzież w kościele na rynku Bałuckim.

Łódź, 10 czerwca.  
 W ubiegłym tygodniu policja łódzka zlikwidowała szajkę świętokradców, składającą się z 6 osób, która dokonała znacznych kradzieży w kilku kościołach łódzkich. Dziś rano znów doniesiono władzom o nowym występie złodziejskim, tym razem w kościele Najświętszej Marji Panny na Rynku Bałuckim.

Złoczyńcy prawdopodobnie po nabożeństwie ukryli się na chórze i gdy zostali sami w kościele, skradli 2 złote kielichy, znacznej wartości, poczem na linie spuścili się z okna na ulicę.

Policja poszukuje nowej bandy świętokradców, dokonała już obław we wszystkich spelunkach złodziejskich. Wyniki rewizji trzymane są w tajemnicy.

## Herszt bandy popełnił samobójstwo

Kielce, 10 czerwca.  
 Wczoraj w południe policja natrafiła pod Jędrzejowem na kryjówkę szajki bandyckiej, która dwa dni temu zabiła i ograbiała zamożnego gospodarza Antoniego Kota na szosie pod Jędrzejowem.

W chwili wkroczenia policji do kryjówki bandytów, herszt szajki Czesław Sadowski wyjął rewolwer i celnym strzałem w skroń pozbawił się życia.

Drugi bandyta Jan Włodarz wyskoczył z chałupy i rzucił się do ucieczki. Udało mu się zmylić pościg i ukryć w siednionych lasach.

W chacie znajdowało się ponadto jeszcze trzech członków bandy: Józef Matuszak, Bronisław Władzka i Edward Kługa, których schwytano, rozbrojono i okutych w kajdany przewieziono do Kielc, gdzie osadzono ich w więzieniu.

## Uprowadzenie generała po krawanym napadzie na miasto

Nowy Jork, 10 czerwca (Telegram własny „Expressu“)  
 Nadeszła tu wiadomość o niebywałym napadzie nacjonalistów wenezuelskich na port Willemstad w Curacao i dje holenderskie. Banda kilkuset uzbrojonych ludzi pod dowództwem generała Urbina wkroczyła do miasta, które plądrowała w przeciągu czterech godzin. Napastnicy zabili wielu policjantów i żandarmów, poczem na zrabowanym okręcie amerykańskim „Maraconibo“ uprowadzili gubernatora miasta, oraz kilkuset żołnierzy.

## Tajemnicza mogiła w lesie pod Toruniem

Toruń, 10 czerwca.  
 W lesie należącym do majątku Sławkowskiego pod Toruniem odkryto wstrząsającą zbrodnię.

Jeden z urzędników majątku przechodząc przez las natrafił przypadkowo na świeżą mogiłę obok której leżała pokrwawiona chustka. Na ziemi widoczne były ślady walki.

Przybyła policja rozkopła mogiłę. Na dnie jej znaleziono zwłoki dwu kobiet. Jedną z nich około 40-letnią miała rany twarzy i głowy, druga 15-letnią. Powyżej podciśnięte gardło.

## Raport rzeczoznawców podpisany w Paryżu.

Paryż, 10 czerwca.  
 Raport rzeczoznawców został podpisany tu dziś o godz. 18.10. Ceremonia podpisywania raportu miała przebieg bardzo prosty. Rozpoczęła się ona o godzinie 17.55. W chwili podpisywania obecni byli liczni dziennikarze i operatorzy filmowi.

Delegaci składali podpisy w alfabetycznym porządku reprezentowanych przez nich narodów. Raport opracowany jest w dwóch tekstach francuskim i angielskim, zawiera on około 100 arkuszy pisma maszynowego.

Minister Mouraux wyraził po podpisaniu podziękowanie Youngowi za jego wysiłki w kierunku doprowadzenia konferencji do pomyślnych rezultatów.

## Król Fuad przyjęty entuzjastycznie w Berlinie

Berlin, 10 czerwca.  
 (Telegram wł. „Expressu“).  
 Dziś w godzinach porannych przybył do Berlina król egipski Fuad. Przyjęcie odbyło się nader uroczystie. Na dworcu oczekiwał króla prezydent Rzeszy, Hindenburg. W chwili przybycia królewskiego pociągu orkiestra odegrała marsze na rodowe: niemiecki i egipski. Następnie zabrzmiało 21 wystrzałów armatnich. Prezydent Hindenburg wsiadł z królem Fuadem do oczekującego na nich auta i odprowadził gościa do pałacu Albrechta. Cała droga, którą przebywało auto przybrane było chorągwiąmi egipskimi i kwiatami. Na ulicach Berlina gromadziły się niezliczone rzesze, które entuzjastycznie witały gościa.

## Postrzelony z floweru.

Łódź, 10 czerwca.  
 W dniu wczorajszym w polu w Radogoszczu został postrzelony z floweru 18-letni Jan Kwiatkowski, syn tapicera.

Wezwano doń pogotowie, które stwierdziło, iż doznał on ciężkich uszkodzeń ciałnych i udzieliło mu pomocy lekarskiej.

Wszczęte dochodzenie policyjne dotychczas nie ustaliło w jakich okolicznościach i przez kogo Kwiatkowski został postrzelony.

## Katastrofa na karuzeli 17 ofiar wskutek oberwania się gondoli

Katowice, 10 czerwca.  
 Podczas zabaw ludowych w Raciborzu wydarzyła się dziś okropna katastrofa.

Gondola karuzeli, znajdującej się w pełnym biegu, ważąca około 150 kg, oberwała się nagle i runęła w stojący dookoła tłum widzów, raniąc 17 osób, dora-

## Nie przelecieli! Lotnicy szwedzcy musieli przerwać lot transatlantycki.

Stokholm, 10 czerwca.  
 Wczoraj wystartowali do lotu transatlantyckiego do Nowego Jorku drogą na Grenlandję piloci szwedzcy Ahrenberg i Flodero oraz radiotelegrafista Ljungland na samolocie „Sverige“.

Trasa lotu biegnie przez Bergen w Norwegji, Reykjavik w Islandji, Iviqtut w Grenlandji i Labrador.

Po 6-godzinnym locie lotnicy szwedzcy przybyli do Bergen, skąd po godzinie wystartowali do Reykjavik, dokąd przybędą prawdopodobnie o godz. 23. Stamtąd po dwugodzinnej przerwie odlecą do Iviqtut.

Przelot nad okolicami arktycznymi odbędzie się w dzień. Lotnicy przybędą do Nowego Jorku prawdopodobnie we wtorek wieczorem.

Startowi, który nastąpił o godz. 6 m. 12 rano z lotniska Lindarangen w Sztokholmie, przypatrywało się około 5 tysięcy ludzi. Radiostacja w Reykjavik jest w stałym kontakcie z samolotem. Lotnicy domoszą, że wieją przeciwnie wiatry.

Kopenhaga, 10 czerwca.  
 (Telegram własny „Expressu“)  
 Lot transatlantycki lotników szwedzkich nie udał się. Nocy dzisiejszej zmuszeni byli lotnicy wylądować na południowym wybrzeżu wyspy Islandji, po-

## Katastrofa na karuzeli 17 ofiar wskutek oberwania się gondoli

Wielu z nich, z czego 3 osoby odniosły bardzo ciężkie obrażenia. Trzyletni chłopak Szula doznał uszkodzenia czaszki i wstrząsu mózgu.

Gondola oberwała się z powodu niewłaściwego umocowania na linach. Właściciela karuzeli aresztowano.

łożonej na północy oceanu Atlantyckiego. Powodem lądowania był brak benzyny i defekt rurki, która doprowadza benzynę do motoru. Przed wystartowaniem lotnicy wysłali depesze radiowe, prosząc o nadesłanie samolotu z benzyną. Dziś rano ma lotnikom przybyć z pomocą kilku mechaników islandzkich. Dalsze kontynuowanie lotu stoi pod znakiem zapytania, ponieważ stacje meteorologiczne sygnalizują pogorszenie się pogody.

## Tajemniczy zgon amerykańskiego uczonego.

New York, 10 czerwca.  
 W kołach towarzyskich Nowego Jorku wielką sensacją wywołała zagadkowa śmierć profesora Russela Gordona Smitha z uniwersytetu Columbia, który wśród dotychczas niewyjaśnionych okoliczności wyskoczył z okna mieszkania Ethel Clyde.

Dochodzenia policyjne ustaliły jedynie, iż profesor Smith był zniechędzony przez swych kolegów. Podczas wypadku znajdował się sam w pokoju pani Clyde, gdyż ta kilka minut przedtem opuściła pokój, mając mu przynieść trochę wody do picia. Pani Clyde jednakowoż odmawia wszelkich zeznań.

## Nowy rząd w Atenach.

Ateny, 10 czerwca.  
 Nowy rząd został utworzony. Stanowisko prezesa rady ministrów objął Venizelos.

**Przechodząc przez ulice rozejrzył się uważnie unikniez Kalectwa i śmierci.**

# Ile wart jest człowiek?

## Ciekawe obliczenie amerykańskiego towarzystwa ubezpieczeń

### Przeciętny pracownik równa się 36.000 dolarów

Wielokrotnie zachodzi konieczność przeliczenia na pewną kwotę pieniędzy wartości człowieka, czy to będzie odszkodowanie płacone rodzinie za śmierć obcokrajowca ojca rodziny, na skutek interwencji zagranicznego poselstwa, czy to w krajach hołdujących wendecji, o kłup złożony celem uśmierzenia gniewu mścicieli, czy wreszcie w nowszej formie, dla zdania sobie sprawy, w jakiej wysokości słusne będzie ubezpieczyć się od wypadku.

Oczywiście wszystko jest względne i nie sposób przeliczyć na pieniądze istoty wartości życia np.: Mickiewicza albo też przeciwnie nawet życia najpodlejszego pijaka i obijboka. Życie samo w sobie jest dla każdego skarbem bezcennym, na pieniądze można tylko w przybliżeniu przeliczyć dochody jakie daje praca danego człowieka.

Wielkie amerykańskie towarzystwa ubezpieczeń układają schematy dla wielu kategorii pracowników, obliczając wartość ich życia w zależności od dochodów, wieku i zdrowia.

Oto jak nap. przedstawia się takie zestawienie.

X. Y. liczy 35 lat, jest zdrowy, istnieje zatem wielkie prawdopodobieństwo, iż do 65-go roku życia będzie zarabował. Obecnie zarabia 180 dolarów miesięcznie. Prawdopodobnie będzie zarabiał co raz więcej w miarę upływu lat, jednak możliwymi są również dłuższe okresy choroby ew. nawet okresy braku pracy. Słuszną będzie zatem ostrożne przypuszczenie, że przez całe jeszcze 30 lat pracy zarobkowej przeciętnie zarabiać będzie po 180 dolarów miesięcznie, — tego 80 dolarów zużyje na wyżywienie siebie samego, na ubranie i osobiste konieczne wydatki, resztę t. zn. 100 dol. odda rodzinie.

Trzydzieści lat pracy po 1200 dolarów rocznie daje w sumie 36.000 dolarów

### Sznuerek wisielca za 9.000 koron

Jednym ze znanych i powszechnie za korzenionych przesądów jest wiara, iż sznuerek wisielca przynosi szczęście. Na tem tle odbyła się w miasteczku czeskim Trubau pewna transakcja handlowa, która wykazała dość poważny obrót.

W pobliżu tego miasteczka powiesił się w lesie jakiś człowiek, a na tę wieść zgromadziła się naokoło drzewa, na której zawisł ów nieszczęśliwy, niemal cała ludność Trubau w nadziei zdobycia choćby kawałka sznurka samobójcy.

Dookoła denata rozpoczął się spór o ową maskotę tak zacięty, że na miejsce przybyć musiał burmistrz dla zarządzenia możliwej awanturze.

I oto główne tego miasteczka przysłała iście gienjalna myśl do głowy: postanowił on sprzedać ten przedmiot gorących pożądań drogą licytacji.

Licytacja rozpoczęła się natychmiast i sznurek sprzedany został za 9000 koron czeskich. Pieniądże otrzymane tą drogą dowcipu burmistrz przeznaczył na cele dobroczynne.

W ten więc sposób zabobon, o dobroczynnych właściwościach sznurka powieszono, uzyskał w pewnym stopniu swe uzasadnienie.

i na taką sumę, zdaniem towarzystwa ubezpieczeń, winien się dany pracownik ubezpieczyć, winien się dany pracownik ubezpieczyć, aby w razie rychłej jego śmierci, rodzina nie poniosła przez to żadnych szkód materialnych.

Obliczenie to jest mocno tendencyjne i naciągnięte, towarzystwu ubezpieczeń zależy bowiem aby każdy ubezpieczal się na jak najwyższą sumę. W razie rychłej śmierci ubezpieczonego bowiem, rodzina odebrałaby 36.000 dolarów, napewno nie zmagazynuje pieniędzy w skrzyni, wybierając po 100 dolarów miesięcznie, lecz odda do banku i otrzyma 1800 dolarów rocznie odsetków, licząc 5 od sta, czyli miesięcznie 150 dol. nie naruszając zupełnie posiadanego kapitału.

Bądź co bądź jednak możliwie realne obliczenie przypuszczalnych zarobków jakie dany człowiek może jeszcze w życiu osiągnąć — jest jedynym sposobem „otaksowania“ człowieka. Otaksowania oczywiście pieniężnego.

Mogą przy tego rodzaju obliczeniach wypaść bardzo charakterystyczne cyfry. Tak np. zgonnik zarabiający prze-

ciętnie 2500 zł. miesięcznie, liczący 35 lat, zdrów iż można przypuszczać możliwość dobrego zarobkowania do 65 roku życia, wart jest 720.000 złotych, odliczając 500 złotych miesięcznie na jego wyżywienie i ubranie. Natomiast literat, choćby najgłówniejszy lecz nie mający szczęścia do wydawców ani umiejętności sprzedania swych płodów ducha zarabiający przeciętnie 200 zł. miesięcznie, a więc mniej niż konieczne jest dla nasycenia i ubrania jednej osoby — nic wogóle wart nie jest.

Według tej, amerykańskiej recepty, jak zresztą zasnaczyliśmy niezupełnie słusznej i prowadzącej nieraz do paradoksalnych wyników — każdy jednak dla ciekawości może obliczyć swą przypuszczalną wartość pieniężną. Ameryka nie wysoko cenią intelekt, ale tylko czynny, umiejący wywalczyć sobie należyty szacunek i udział przy rozdziale majątku społecznego. Bodaj, nie wpadając oczywiście w krańcowość w Polsce dobrze by było pod tym względem, aby każdy choć od czasu do czasu zważył swą wartość według recept amerykańskich.

## Teleskop do raju

### Niepoczytalny testament bankiera astronoma

W Texas zmarł znany tam bankier i zapalony astronom niejaki Mac Donald, który cały swój majątek wynoszący 25 milionów dolarów zapisał miejscowemu uniwersytetowi, zastrzegając wyrażnie w swym testamencie, że suma ta winna być użyta na zbudowanie olbrzymiego teleskopu, przez który możnaby było dojrzeć... wrota raju.

Uniwersytet przyjął rzecz prosta ten kolosalny zapis pojmując wolę zmarłego w przenośni, miał zamiar przystąpić do budowy dla swego obserwatorium gigantycznego teleskopu, którego brak odczuwał. Rodzina jednak zmarłego bankiera, pragnąc zwać testament wniosła skargę

do sądu, opierając się na twierdzeniu, że zapisodawca w chwili sporządzania testamentu wierzył, iż jest możliwe zbudowanie tak kolosalnego teleskopu, przez który możnaby dojrzeć siedzącego na tronie Boga - Ojca.

Skoro więc życzenie zmarłego nie może być urzeczywistnione, testament winien być obalony przedewszystkiem z tego względu, a także i dlatego, że podobne zlecenie w swej ostatej woli mógł tylko wyrazić człowiek niepoczytalny.

Uniwersytet nie chcąc skwitować z swych praw do tak kolosalnej fundacji, przygotowuje cały szereg argumentów do przyszłej sprawy sądowej.

## Bandyta — obrońcą sprawiedliwości Niezwykłe dzieje kalabryjskiego chłopka protoplasty powieściowego bohatera Rinaldo-Rinaldiniego

Niejeden z nas chłonął w dzieciństwie powieści kryminalne, osnute na życiu fantastycznego rozbójnika włoskiego, Rinaldo Rinaldiniego. Tego rodzaju utwory najsilniej działają na wyobraźnię młodzieży. Czy braliśmy wszystko przeczytane dosłownie, to inna sprawa.

Sumienne badania, przeprowadzone w szeregu archiwów włoskich, wykazały, że Rinaldo Rinaldini nigdy nie istniał, że natomiast wszystkie powieści tego rodzaju osnute były na życiu kalabryjskiego herszta bandy Angela Duca.

Dzieje tego wódza opryszków — to dzieje naprawdę pouczające. Okazuje się mianowicie, że został on rozbójnikiem dopiero pod wpływem przeżyć osobistych kiedy stał się bezsilną ofiarą przeciwników i nierówności społecznych. Duca żył za panowania króla Neapolu, Ferdynand IV, który namiętnie oddawał się polowaniu i rybołówstwu, a rządy sprawowała zaś okrutna córka cesarowej Marii Teresy, Joanna Karolina (początek XIX wieku).

Rządziła bez skrępowań, bez skrępowań też postępowała sobie z chłopami szlachta feudalna królestwa. Nieporozumienia między sobą załatwiała ona tylko z bronią w ręku, chłopów zaś terrorizowała i wyciskała z nich wszystko, co się dało. Nic dziwnego, że w takich warunkach chłopki cieszyli się z każdego przejawu opozycji przeciw władcom, a herszta rozbójników traktowali jak swego przyjaciela. Taki wódz bandy był w ich oczach obrońcą sprawiedliwości.

Angelo Duca był do 34 roku życia

najlepszym obywatelem swej wioski rodzinnej; wykoleiły go dopiero fatalne rządy nienasyconych władców. Mianowicie Duca w gwałtownej sprzeczce zastrzelił konia strzelcowi księcia Martina, który pobili jednego z pastuszków Duca. Oczywiście, w dawnych czasach czekała go za to kara bardzo surowa, pragnąc więc uniknąć więzienia, Duca zbiegł w góry, pokryte gęstym lasem.

Spędził tam osiem miesięcy, żyjąc wespół z hersztem dużej bandy, Tomaszem Fredra. Gdy mu się ta zależność sprzykzyła, zorganizował własną bandę o parlyżu na żelaznej karności. Duca nie znośił ordynarnej kradzieży, włamań czy nawet wymysła. Napadów rabunkowych dokonywał jedynie w biały dzień, dokonywał ich zresztą w sposób wysoce oryginalny.

Spotykając na drogach bogatych kupców czy też dostojników kościelnych, witał ich bardzo uniżenie rycerskim ukłonem i żądał „podarunku“, na który wydawał zresztą stale pokwitowanie formalne. Duca był niepoprawnym idealistą, który marzył o naprawieniu stosunków na świecie i uważał siebie za powołanego do bronięcia uciśnionych, do wyrównywania w ten sposób krzywd społecznych.

Nieraz wyruszał on w tej roli jako obrońca prawa i sędzia, do szeregu miejscowości. Siedział wtedy na pięknym, przyozdobionym wstęgami koniu, na nogach miał olbrzymie buty, z ostrogami, za pasem szył i pistolety, strzelbę w poprzek siedła. Tak wystrojony zjawiał się na rynkach, udzielał posłuchań,

## Alzacki „Czarny kaptur”

### mieszał psy, palił szopy i okradał kościoły

Prosty przypadek sprawił, że władze francuskie w Alzacji wpadły na trop takiego stowarzyszenia, które do pewnego stopnia przypomina osławiony amerykański Ku-Klux-Klan, z tą jednakże zasadniczą różnicą zewnętrzną, że członkowie Ku-Klux-Klanu występują w białych kapturach, zapadających na twarz, z wyciętymi otworami na oczy i usta, a stowarzyszenie alzackie posługiwało się kapturami czarnymi.

Pewien adwokat, w mieście Benfeld, zauważył, że od pewnego czasu ginie z jego kancelarii papier stempłowy. Zaczął więc zwracać uwagę na wszystkie dokumenty sporządzane na takim papierze.

Przed paru dniami zdarzyło się, że jeden z jego pisarzy, Cyryl Hüber, przedłożył mu do podpisu szereg dokumentów, między innymi pęk zeznań pod przysięgą, spisany na stempłowanym własnie papierze.

Adwokat nie podpisał tych dokumentów, jak zwykle bez czytania, ale je uważnie przejrzał.

Były to zobowiązania członków stowarzyszenia, pod nazwą „La Cagoule“, co znaczy właśnie „Kaptur“, że będą posłusznymi wszelkim rozkazom swej władzy, że zachowają w tajemnicy przepisy towarzystwa i że będą karać zdrajców.

Adwokat dał znać policji francuskiej, przed którą po długim przesłuchaniu. Hüber przyznał się, iż był naczelnikiem tego tajnego stowarzyszenia, założonego przed dwoma laty.

Wedle jego zeznań, każdy z wtajemniczonych musiał podpisać krwią własną na stempłowanym papierze pismo przysięgi. Pomiedzy wykroczeniami, przypisywanymi przez policję członkom towarzystwa „Czarnego kaptura“ znajduje się spalenie dwu szop, powieszenie całego szeregu psów podwórzowych, włamywanie się przez okna kościelne i okradanie kościołów, a wreszcie spustoszenia, zrzadzone w miejscowym gimnazjum, coby wskazywało, na polityczny, separatystyczny, a tem samem przyjazny Niemcom charakter tego towarzystwa.

przyjmował skargi wydawał wyroki na lichwiarzy.

Nic też dziwnego, że tego samego Duca, który potrafił ze swym oddziałem stawiać skuteczny opór trzykrotnie liczniejszym żandarrom, którego za śmiałość i zuchwałstwo nazywano „nowym Rolandem“, — że tego człowieka ubóstwiali biedni, wdowy i sieroty traktowały go jak dobroczyńcę dawał im bowiem chleb i pieniądze. Lecz przedewszystkiem Duca był znany jako obrońca niewieszłej czi.

Choć Duca, jak sam powiadał, posiadał tak cenny amulet, że nie mogło mu nic grozić nawet ze strony najzawziętszych wrogów, żadnej rany bowiem nie można mu było zadać, — wpadł on w ręce żandarmerji już w szóstym roku tej dziwnej kariery. Lecz schwytanie go kosztowało władze sporo pracy; w ciągu prawie roku ścigał go poważny oddział wojska, na jego głowę naznaczono bardzo wysoką na owe czasy cenę 500 dukatów.

Mimo wszystkiego Duca wpadł w ręce władz wskutek zdrady swego sekretarza, który wydał kryjówkę herszta. Zamknięty w więzieniu Duca bardzo szybko zawiśł na szubienicy bez sądu i wyroku tylko na mocy królewskiego dekretu. Ta właśnie okoliczność sprawia, że w opinji ludu Duca pozostał bohaterem i męczennikiem, który zginął za sprawę słuszną.

Na tem tle powstawały najróżniejsze legendy, a dziś jeszcze Duca czczony jest w ludowej pieśni i posiada nawet posądek.

do REKLAM GAZETOWYCH  
CENNIKÓW PROSPEKTÓW  
Zdjęcia fotograficzne  
dla celów Reprodukcyjnych  
RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE  
I WYDAWNICZE WYKONYWA

## Klisze

### R. DORKENHAGEN

Tel. **11-72** **Łódź** **100**



— No tak, widzi pan, nudziło mi się, miewałem często smutne myśli, więc wzięłam się do interesu, właściwie tylko o to, aby się trochę rozzerwać...  
— I jaki interes pan założył?...  
— Zakład pogrzebowy...



— Więc Irena wyszła za męża?... Co ona teraz robi?...  
— O, to samo, co przedtem!... Tylko teraz ma o jednego męża więcej!...

### Trzecia noc poślubna. Instykt przestępczy obudził się w „nawróconym” złodzieju.

Lódź, 10 czerwca.  
Michalina Włodziejowska wiedziała wprawdzie, że jej naręczony, Michał Włós był już kilkakrotnie karany za kradzież i cieszył się w dalszym ciągu bardzo złą opinią, lecz wierzyła, że pod jej wpływem zostanie porządnym człowiekiem i zajmie się uczciwą pracą. Włós zresztą nieraz składał jej uroczyste przyrzeczenie, że już nigdy w życiu nie powróci do „fachu” i rzeczywiście w ostatnim okresie przed ślubem zmienił się nie do poznania. Wesela odbyło się u rodziców Włodziejowskich. Młoda para miała zresztą zamieszkać u nich, dopóki Włós nie otrzyma jakiegoś zajęcia i nie będzie mógł wynająć własnego kąta. Małżonkowie żyli ze sobą zaledwie

trzy dni. Trzeciej nocy Włós, korzystając z tego, iż żona i jej rodzice spali kamiennym snem, ogołocił całe mieszkanie zabierając wszystkie kosztowniejsze rzeczy i ulotnił się.  
Kradzież spostrzeżono w kilka minut po jego ucieczce. Stary Włodziejowski puścił się nawet w pogoń za zięciem, lecz już nie zdołał go przylapać i wrócił zdenerwowany do domu.  
— Ojciec — błagała go nieszczęśliwa żona nie choć na policję. Michał wrócił do nas, zobaczysz. Jeszcze będzie do brze.  
— Nie... Złodziej musi pójść do kryminalu. Policja już go odszuka i odnajdzie nasze rzeczy.  
W godzinach rannych Włodziejowski udał się do komisariatu. Policja wdrożyła energiczne dochodzenie i szybko wykryła kryjówkę zbiega. Zamieszkał on w jednej z melin baluckich i nawet jeszcze nie zdążył sprzedaż skradzionych rzeczy, które w całości zwrócono Włodziejowskiemu.  
Włós, osadzony w areszcie, stanął przed sądem i został skazany na rok więzienia.

## Balkony w kwiatkach. Szare zakurzone łódzkie ulice proszą się o konkurs na najpiękniejszy balkon.

Lódź, 10 czerwca.  
Urządzało się już w Łodzi niejednokrotnie konkursy na piękne wystawy sklepowe, doceniając ich znaczenie nie tylko dla handlu, ale również dla estetycznego wyglądu ulicy.  
Jeśli chodzi o ten ostatni punkt widzenia — czy nie należałoby również urządzić w Łodzi konkursu na najpiękniejszy balkon?  
Cóż bowiem może w większym stopniu przyczynić się do estetycznego, ożywionego widoku ulicy, jak balkon, ozdobiony zielenią i żywym kwiecikiem?  
O sprawie tej pisaliśmy już niejednokrotnie, wciąż jednak nanowo trzeba ją poruszać, bowiem szary wygląd zakurzonych łódzkich ulic ciągle przypomina tę zawsze aktualną u nas kwestję.

z przyjemnością można byłoby wypić szklanekę herbaty, czy przeczytać gazetę...  
Jest to wdzięczne pole do działalności dla gospodyń łódzkich, tembardziej, że ogrodnictwo balkonowe nie wymaga ani wielkich kosztów, ani wielkich trudów, jak to niewłaściwym, nie interesującym się tą sprawą bliżej, pozornie się wydaje...  
W miastach zachodniej Europy każdy mieszkaniec, rozporządzający balkonem, rozumie doskonale estetyczne i higieniczne znaczenie roślinności. To też od najwcześniejszej wiosny do późnej jesieni,

stara się jak najmożliwiej wyzyskać balkon, hodując na nim z pieczołowitością kwiaty i rośliny.  
Umiejętność w tym kierunku u przyjaciół roślin, rozwinięta jest tam w sposób nieraz zadziwiający. Najmniejszy kawałek miejsca jest wyzyskany i wykorzystany. To też niektóre balkony robią wrażenie czarodziejskich ogródków...  
W Łodzi nie widzi się najmniejszej troski w tym kierunku, a przecież — przydałoby się to tak bardzo w tem tak bardzo pod względem roślinności wciąż jeszcze upośledzonym mieście!...  
Rem.

## Wazelina na żołądek. Gdzie mieszka bezczelny „lekarz”?

Lódź, 10 czerwca.  
Władysław Strzelecki, wieśniak z pod Łasku, cierpiąc od dłuższego czasu na jakieś dolegliwości żołądkowe, zdecydował się wreszcie udać do Łodzi do lekarza — specjalisty. Znalazłszy się w naszym mieście, Strzelecki nie wiedział jednakże do kogo ma się zwrócić, więc zaczął spacerować po ulicy, przechodząc i spytał go, gdzie mieszka lekarz chorób żołądkowych. Przechodząc obojętnie wieśniaka od stóp do głów i po chwili namyśli rzekł doń:  
— Pan jest ze wsi, co?  
— Tak, z pod Łasku — odparł mu Strzelecki — Jestem bardzo chory, muszę się leczyć.  
— Chodź pan ze mną. Już ja pana zaprowadzę do doktora, który zaraz pana uzdrowi.  
Strzelecki udał się z nieznanym, który zaprowadził go gdzieś na ulicę Kilińskiego, do jakiegoś ciemnego, brudnego mieszkanka.

— Oto jest doskonały lekarz — przedstawił wieśniakowi jakiegoś starszego mężczyznę on pana zaraz wyleczy.  
Lekarz nawet nie zbadał Strzeleckiego. Spytał go tylko od jak dawna cierpi na żołądek i czy ma apetyt, po czym zażył od niego 20 złotych.  
— Za co? — zdziwił się wieśniak.  
— Dostanie pan taką maść, która pa na zaraz uzdrowi. To jest czarodziejskie lekarstwo.  
Strzelecki zapłacił żadaną sumę, wziął medykament i pożegnał się z lekarzem.  
Cudowny środek okazał się zwykłą wazeliną. Stwierdził to znajomy oszukanego wieśniaka, łodzianin p. Michał Skoła.  
Ponieważ Strzelecki nie przypomina sobie dokładnie adresu owego lekarza, którym był oczywiście jakiś osobnik wiejący mający spólnego z kryminalami niż z medycyną, więc zwrócił się do policji, składając odpowiedni meldunek.

## „Opiekun” żony okazał się lotrem z pod ciemnej gwiazdy.

Lódź, 10 czerwca.  
Wyjeżdżając do Francji na roboty rolne, Franciszek Mikołajczyk zwrócił się do swego przyjaciela Zygmunta Styczenia prosząc go, by opiekował się jego młodą żoną, którą pozostawił samą w Łodzi. Styczeń obiecał mu, że będzie często do niej przychodził i rzeczywiście spełnił przyrzeczenie. Po kilku miesiącach, gdy Mikołajczykowa przyzwyczaiła się już do jego częstych wizyt i jak mu się zdawało, poczęła go obdarzać gorącą sympatją, Styczeń zagrał z nią w otwarte karty.  
— Zamieszkamy razem — oświadczył jej.  
— Nigdy — odparła stanowczo.  
— Musisz. Wytlumaczę ci dlaczego. Jeżeli nie będziesz moją, napiszę do męża, że go zdradzasz i on zerwie z tobą. Nie będziesz wówczas miała nikogo. Ani mnie, ani jego.  
— Podły! — krzyknęła kobieta — Mój Franek mnie kocha, on nigdy tobie nie uwierzy! Dalszy przebieg rozmowy

był bardzo burzliwy i w rezultacie Mikołajczykowa wyrzuciła swego „opiekuna”. Styczeń spełnił swą groźbę. Napisał on obszerny list do Mikołajczyka, donosząc mu, jakoby jego żona prowadziła bardzo niemoralny tryb życia, wobec czego postanowił rzec się opieki nad nią. Mikołajczyk, po otrzymaniu listu, zdecydował się wrócić do Łodzi i mając trochę zaoszczędzonych pieniędzy natychmiast wyruszył w podróż.  
Znalazłszy się w rodzinnym mieście, jeszcze przed rozmową z żoną, zasięgnął o niej informacji u znajomych. Powiedziało mu, iż przez cały czas jego nieobecności nigdy nie wychodziła wieczorami z domu, że nikt prócz Styczenia do niej nie przychodził i wogóle nic jej nie można było zarzucić.  
M. powziął podejrzenia co do prawdziwości przyjaciela, a po rozmowie z żoną ostatecznie doszedł do wniosku, iż ona jest zupełnie niewinna.  
W kilka dni później Mikołajczyk krwawo rozprawił się ze Styczeniem. Pobił go

### LUNA

Ostatnie 2 dni

Jeden z najpiękniejszych poematów Wschodu!

## „MUZUŁMANKA”

(ROMANS W HAREMIE)

Opowieść o tęsknocie krwi i pożądaniu na tle koronkowych pałaców i przepychu Wschodu.

W roli głównej: przepiękna **Gugnette Duflos** i niezrównany **Leon Matbot**

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod kierunkiem **A. Czudnowskiego**.

Początek przedst. o g. 4 pp.

### Krwawa bójka.

W dniu wczorajszym w mieszkaniu przy ulicy Piotrkowskiej 197 wynikła krwawa bójka w czasie której dotkliwie została poturbowana 42-letnia Marja Trosczyńska. Udzielono jej pomocy lekarskiej.

### Cegła w głowę.

Na przechodzącą obok domu przy ulicy Kamiennej 16, 65-letnia Surę Klajnówną (Kamienna 1) z balkonu pierwszego piętra spadła cegła. Staruszka, uderzona w głowę, doznała ciężkich potłuczeń. Wezwane pogotowie udzieliło jej pomocy lekarskiej.

### Zły koń.

W dniu wczorajszym przy zbiegu ulic Ogrodowej i Cmentarnej został ugryziony przez konia dorożkarskiego 16-letni Jan Pargski, syn ogrodnika, zamieszkały przy ulicy Ogrodowej 64. Doznał on dość ciężkich obrażeń cielesnych. Udzielono mu pomocy na stacji pogotowia.

### Czytajcie „EXPRESS WIECZORNY”

MIEDZY SASIADAMI.

— Mamusia pyta, czy pani nie byłaby łaskawa pożyczyć nam gramofonu?  
— Czy macie gości?  
— Nie! Ale chcielibyśmy nareszcie mieć trochę spokoju.

tak dotkliwie, że S. przez kilka miesięcy musiał się kurować w szpitalu.  
Mikołajczyk stanął przed sądem oskarżony o pobicie. Skazano go na 6 tygodni aresztu.

## SPROSTOWANIE.

Następny arcyprzebój kinoteatru

# LUNA

nosi tytuł

## Tancerka Bogów

a nie jak wczoraj mylnie zaansowano

### Tajemnica Bogów

Udział w filmie „Tancerka Bogów” biorą: największa sława taneczna Ameryki **Gilda Gray** i sławna chinka **Anna May Wong**, pozeracz serc **Clive Brook**.



**Aufentyczne i wymyślone**

Konowle mieli gości. Po skończonej wizycie w salonie jak zwykle w takich wypadkach, panował wielki nieład. Krzesła były odsunięte, serweta mocno zgnieciona i poplamiona. Nagle Kon spozstrzega pod stołem herbacianą tyżeczkę. Przez chwilę zastanawia się nad czemś i mruczy:

— Kto z moich gości mógł mieć dziurę w kieszeni?..

Dwa malcy zwierzają się ze swych zmartwień.

— Czy tata cię bije?..  
— O, barzo!..  
— Krzyczysz, gdy cię bije?..  
— O, tak!.. A ty?..  
— Poco miałbym krzyżyć?.. Mój tata jest głuchy..

Morycek przychodzi do matki i pyta:

— Mamusiu, co jest gorzej, gdy człowiek upada i łamie sobie rękę czy gdy tylko pękają mu spodnie?..

— Oczywiście, że gorzej, gdy łamie rękę..  
— No, to świetnie.. Bo mi spodnie pękły..

Jak rodzice z prowincji niemieckiej usprawiedliwiają przed przełożonymi szkół powszechnych nieobecność lub spóźnienie swych dzieci, niechaj dowiedzą się wszyscy z następujących autentycznych świadectwo.

Oto list pewnego ojca do kierownika:  
— „Szanowny Panie Kierowniku! Syn mój późni się dziś do szkoły, gdyż był na pogrzebie, a nieboszczykowi się nie śpieszyło“.

W innej rodzinie matka ucznia powita martwe dziecko.

Ojciec wypisał synowi następujące usprawiedliwienie:

— „Syn mój nie był wczoraj w szkole z powodu bociana, ale martwego. Z poważaniem Karol Schmatzke“.

Nauczycielka ukarała ucznia.  
Oburzony ojciec zgłasza się w szkole i oświadcza:

— „Jeżeli pani pozwoli sobie jeszcze raz uczyć coś podobnego, w takim razie osobiście postaram się o to, aby pani została jaknajdłuższą panną“.

**karnecik teatralny**

**TEATR POPULARNY.**

Ogrodowa 18.

Dziś w poniedziałek o godz. 8.30 w przedstawieniu dla zreszeń po najniższych cenach od zł. 1.50 do 50 gr. Odegrań będzie melodramat sensacyjny p. t. „30 lat życia Szulera“ w obrazach podług powieści A. Dumasa. W piątek i melodyjnej operetki „Manewry jesienne“. Reżyseruje A. Miller.

**TEATR MIEJSKI.**

Pożegnałny występ Teatru Stanisławskiego.

Po cenach znizonych.

Znakomity zespół rosyjski, tak entuzjastycznie przyjmowany przez melomanów łódzkich dziś nieodwołalnie opuszcza nasze miasto.

Na dzisiejszem ostatnim przedstawieniu o godz. 8.30 wiecz. odegrany zostanie „Żywy trup“ Tołstoja.

Bilety po cenach znizonych do nabycia od 10 rano w cukierni Gostomskiego.

**Jutrzejsza premiera**

„Ostatniej zastony“.

Jutro premiera angielskiego dramatu sensacyjno - sądowego w 3 aktach G. W. Wheatley'a „Ostatnia zastona“. W rolach mączelnych: I. Horecka i J. Bonecki, w innych rolach: Faleńska, Korzelska, Krzywicka, Tatarkiewiczówna, Brodniewicz, Damięcki, Janowski, Hajduga, Krzemieński, Lenk, Wienciński, Woszczerowicz.

Reżyseruje J. Chodecki.

Premiera na dochód komitetu budowy pomnika ks. Ign. Skorupki.

We środę premiera dla prasy i zaproszonych gości.

**TEATR KAMERALNY.**

Codziennie o godz. 9-jej wieczorem do piątku włączmie sensacyjny scenariusz egzotyczny z życia portowego japońskiego „Yoshiwara“.

**Wystawa rolnicza w Monachjum**



W Monachjum odbywa się obecnie wielka wystawa rolnicza. Zdjęcie nasze przedstawia ogólny widok wystawy.

**Precz z saharyną!**

**W okresie lodów i lemoniady trzeba podjąć walkę z tym szkodliwym namiastkiem**

Łódź, 10 czerwca.

Jak co rok, tak i w tym roku, w sezonie masowego odbytu lodów i wody sodowej oraz innych napojów chłodzących liczne są w Łodzi wypadki używania do fabrykacji tych produktów niedozwolonej saharyny.

Saharyna jest, jak wiadomo, produktem dla organizmu zupełnie bezwartościowym, nawet do pewnego stopnia szkodliwym.

Jako nadzwyczaj tania i wydajna domieszka osładzająca, ma ona licznych zwolenników wśród producentów lodów lemoniady etc.

Używanie saharyny dzieje się jednak

z wielką szkodą dla konsumentów, którzy płacą za towar pełnowartościowy, oraz z uszczerbkiem dla ich zdrowia.

Zwłaszcza, ponieważ pomiędzy konsumentami lodów,

przeważają dzieci,

konieczna jest ochrona publiczności przed saharyną.

Pożądane byłoby więc, aby władze nadzorcze i w tym roku zwróciły baczniejszą uwagę na tę dziedzinę fałszerstwa w zakresie artykułów powszechnego użytku i zorganizowały walkę, która będzie miała na celu uniemożliwienie nadużyć.

(r.)

**Morderstwo z litości**

**Otwarty list mordercy. — O prawo zabójstwa. — Co mówi opinia publiczna**

Problem „zabójstwa z litości“, który od czasu sprawy Umińska — Żymowski już niejednokrotnie narzucał się sądom wszystkich krajów cywilizowanych, obecnie znów poruszył do żywego opinie publiczną we Francji.

Ryszard Corbett, który niedawno temu zabił wystrzałem z rewolweru swą nieuleczalną chorą na raka matkę, a następnie popełnił zamach samobójczy, który go o włos nie wyrzucił poza nawias wszelkiej doczesnej odpowiedzialności, obecnie, dzięki usilnym staraniom lekarzy, zaczyna przychodzić do zdrowia tak, że mógł już złożyć pierwsze swe zeznania.

Nie poczuwa on się do żadnej winy, i ma przeświadczenie, że spełnił tylko swą powinność. Nie mógł dłużej patrzeć na nieludzkie cierpienia ukochanej swej matki, co do której uratowania lekarze stracili już wszelkie nadzieje. Corbett za pośrednictwem lekarza, przesłał redakcji dziennika „Matin“ list otwarty, w którym zwraca się do ogółu z prośbą o wydanie opinii o jego czynie. List ten, który istotnie pojawił się w „Matinie“, przedstawia dokładnie motywacy czynu i domaga się reformy prawa i pojęcia nietykalości życia ludzkiego w tym sensie, by wolno było w pewnych wypadkach, zadać śmierć bezbo-

lesną choremu nieuleczalnie, na jego własne żądanie. „Prawo to nie może być, z różnych względów — pisze Corbett w swoim liście — przyznane jednostce, powinno jednak być przyznawane państwu, które i tak uzurpuwało je sobie w wypadkach skazywania na śmierć jednostek zbrodniczych.

Skoro więc w tych wypadkach przystawo nie uznaje nietykalości życia ludzkiego, dlaczego obcuje tak uparcie przy tej zasadzie, gdy chodzi o akt miłosierdzia. Każdy chory, którego nauka bezapelacyjnie skazała na śmierć, powinien mieć prawo żądania od władz zadania mu jej bezboleśnie. Wykonanie wyroku władze, po dokładnem zbadaniu wszystkich okoliczności powinny powierzyć lekarzowi“.

Corbett przytacza cyfry statystyczne, z których wynika, że w roku ubiegłym z 50.000 samobójców więcej niż 20.000 szukało śmierci dlatego, że nie mogli znieść cierpienia, związanych z chorobą. W samej Francji żyje około 40.000 ludzi, chorych na nieuleczalnego raka. Życie ich jest ciągłą, powolną agonją. W imieniu tych 40.000 nieszczęśliwych autor listu zwraca się do władz z żądaniem przeprowadzenia odpowiedniej reformy.



**Amerykańska aktorka w Polsce**

Znakomitość amerykańskiego świata teatralnego, jedna z największych artystek Nowego Świata, p. Ruth Draper, bawi obecnie w Polsce i wystąpiła gościnnie w Warszawie jako recytatorka klasycznych utworów dramatycznych w jęz. angielskim.

Tournee jej obejmuje — poza Polską — Francję, Anglię, Hiszpanię i Niemcy. W Niemczech występowała p. Draper w teatrach Maksa Reinhardta.

**Zjazd dramaturgów w Barcelonie**

W końcu bież. miesiąca odbędzie się w Barcelonie trzeci międzynarodowy kongres teatralny, na który zjadą się autorzy dramatyczni ze wszystkich krajów Europy.

Jako główni mówcy przewidziani są Bernard Shaw oraz Tristan Bernard.

**„Miss Europa“ bohaterką komedji**

Paryscy kamedjopisarze są zawsze w pogoni za aktualnością. W chwili obecnej Ives Mirande, autor rozmaitych fars, współpracuje z Mopezy-Em nad trzyaktową komedją, której bohaterką będzie piękna węgierka, Elżbieta Simon, znana powszechnie pod mianem „miss Europy“.

Na wielką skalę urządzone konkursy piękności tworzyć będzie dekoracyjne ramy dla sztuki. Głównym celem autorów jest ustalenie współczesnego typu młodej dziewczyny, która zdobywa najwyższą nagrodę piękności.

Premjera komedji odbyć się ma w najbliższym czasie w Paryżu.

**Wznowienie staro-greckiej tragedji**

Kierownik muzyczny berlińskiej „Volkshühne“, Karol Vogt, napisał dramat p. t. „Wojna“, którego akcja rozwija się — jak w staro-greckich tragedjach — tylko zapomocą chórow.

Krytyka wyraża się b. pochlebnie o tem dziele, które ukazało się dotychczas jedynie w formie książki.

**Nowy dramat Joanny d'Arc**

W Paryżu teatr des Arts wystawi w najbliższym czasie nowy dramat na temat życia Joanny d'Arc.

Jest to udratyzowanie autentycznych akt procesu, wytoczonego w swoim czasie Dziewicy Orleańskiej przez trybunał inkwizycyjny.

**TEATR LETNI W PARKU STASZICA.**

Dziś, jutro i pojutrze bezwzględnie ostatnie trzy przedstawienia wyborne farsy rosyjskiej W. Katajewa „Kwadratura koła“.

**GOŚCINNE WYSTĘPY „GONGU“.**

Dziś znakomita rewja „Blondynki czy bronetki“ z udziałem całego zespołu na czele z Hanką Runowiecką, Przestrzelską, Owidzka, Ustarbowską, Soboltówną, Wojnarem, Gustawem Cybulskim, Bolskim, Laskowskim, Kamjńskim, Fertnerem, Górowskim, Nowosielskim, i Piłarskim.

Codziennie 2 przedstawienia o 8.15 i 10.15.

**Dyżury aptek.**

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: G. Antoniewiczza (Pabjanicka 50) K. Chadzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), H. Rembjeński (Andrzeja 28), I. Zundelwicz (Piotrkowska 25), M. Kacperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56).

**Serja 2-ga.**

„EXPRESS WIECZORNY“ z D. 10 CZERWCA 1929 R.

**Wielka Loterja Na Zakup Okrętu Handlowego KUPON Nr. 14.**

(Ważny dla okaziciela.)

25 kuponów kolejnych daje prawo do otrzymania 5 biletów loteryjnych (5 kuponów—1 bilet)

# Jak kominiarczyk stał się najbogatszym człowiekiem w Anglii? Czasem jest dobrze zrobić komuś „na złość“.

Kominiarze cieszą się w Anglii dobrą i poważną opinią.

Swego czasu radykalny członek parlamentu, p. Laboucher, doradził królowi, ażeby zламаł opór Izby Lordów przeciw irlandzkiemu „Home Rulowi”, mianując dwustu kominiarzy na jej członków.

Obecnie zaś śmierć niejakiego Nightingalla, co się na polskie tłumaczy muzycznym nazwiskiem Słowik, odkryła fakt, że właśnie przedstawiciel tego zawodu mógł uchodzić za najbogatszego człowieka w Anglii.

Pan Nightingall umarł w wieku lat 93 ale już nie jako kominiarz — lecz jako wielokrotny milioner, gdyż jego testament wykazał, że pozostawił swoim na stępcom w spadku 22 domy, trzy obszernie dobra ziemskie i skromną sumkę miliona funta szterlingów w gotówce.

A jednak p. Nightingall zaczął karierę jako kominiarczyk i temu zawodowi swoje szczęście zawdzięcza.

Był biedny, bardzo biedny, a już jako małego chłopaka rodzice oddali go do kominiarza. Kominiarz obchodził się z nim źle, więc Nightingall uciekł od niego do Coventy, gdzie dalej wykonywał swój zawód, choć go jeszcze sam dobrze nie umiał. Wykonywał jednak tak sprytnie, że wkrótce zatrudnił kilku uczniów i pomocników.

Miał wtedy już lat 16. W trzy lata później kupił sobie już mały domek na własność — ale sędzia kominiarska przyrosła już do jego skóry i do jego sławy — kiedy więc zakochał się w pięknej dziewczynie z pobliskiej miejscowości, Morreton Pinkney, wysłania go, oświadczając, że nigdy nie wyjdzie za „kominiarczyka” i zabroniła mu nawet przechodzić przez grunt koło swego domu.

Nightingall jednak się zaważył i postanowił pokazać pannie, że będzie się dził pod jej oknami, ile mu się będzie podobało. Sprzedał co mógł, ze swej posiadłości za śmiesznie małą sumę; kupił domek, który dzierżawili rodzice panny. A tem tak ujął sobie pannę, że zaczęła

na niego patrzeć przychylniejszym okiem.

Zresztą może wiedziała już, że Nightingall zrobił doskonały interes. W okolicy miano bowiem budować kolej, której trasa miała iść właśnie przez ich dom. Nightingall przy wykupie zażądał olbrzymiej sumy i ostatecznie ją otrzymał.

W ten sposób stał się odrazu zamożnym człowiekiem, ożenił się z tą samą panną, której już teraz sędzia kominiarska nie brudziła i postanowił dalej robić majątek.

Ponieważ raz udało mu się z kupnem gruntu, przyszedł do przekonania, że handel gruntami to będzie najlepsze jego pole działalności.

Wielu przed nim i po nim tak myślało i wielu się zawiadło, znajdując w spekulacjach gruntowych nie miliony, ale ruiny i bankructwo.

Nie zawiódł się natomiast Nightingall, któremu operacje finansowe z gruntami udawały się jedna po drugiej, coraz to lepsze, coraz to większe i coraz to bardziej powiększające jego majątek. Pięniądze przelewały się przez jego ręce naprzód tysiącami, potem dziesiątkami tysięcy, a wreszcie milionami.



## TEATR SWIETLYNY Casino

Dziś po raz ostatni!

Dawno oczekiwany film humoru i śmiechu

# SPORTOWIEC Z MIŁOŚCI

W roli tytułowej najznakomitszy komik świata

# Buster Keaton

Film ten cieszył się niebywalem powodzeniem w Ameryce i Europie. W Warszawie demonstrowany był w kinie Stylowym przez 8 tygodni przy wypełnionej widowni.

Orkiestra pod dyr. L. Kantorę  
Początek seansów o godz. 4.30 po poł.

## Kaprys za 10 milj. dolarów.

Znany amerykański multimilioner O. Harold Smith ofiarował w przystępnie do bregu humoru dziesięć milionów dolarów na cele dobroczynne. Oryginalnością tej kolosalnej darowizny jest brak bliźszego określenia przez ofiarodawcę, jak mianowicie winna ona być zużytkowana.

Harold Smith pozostawił to do uznania ogółu. I oto otrzymuje on setki listów z radami wydatkowania tej sumy ku największemu pożytkowi cierpiącej ludzkości.

Poza dziesiątkami listów, których autorzy w bardzo przekonywujący sposób

dowodzą, że ofiarowanie i mtej sumy do dyspozycji, zmniejszyłoby w znacznej mierze nędzę ludzką, nadchodzi moc projektów poważnych nadsyłanych przez ludzi wybitnych w rozmaitych dziedzinach życia społecznego.

Każdy z tych doradców dostrzega zbawienie ludzkości w tej dziedzinie, z którą się albo bezpośrednio styka, albo w której pracuje teoretycznie.

A więc jeden z tych działaczy proponuje budowę przytułków, drugi radzi otoczyć ubogie matki jaknajwiększą opieką, aby młode pokolenie przychodziło

na świat silne zdrowe i pełne energii.

Wreszcie prezes chicagowskiego klubu automobilowego p. Hayes doradza p. Smithowi z dywidendy od zaoferowanego przezeń kapitału wytworzyć specjalny fundusz przeznaczony na specjalne wpajanie w dzieci poszanowania życia ludzkiego i wystrzegania się automobilu na ulicach.

Pisma amerykańskie, donoszące o tej darowiznie m. Smitha, wyrażają powątpiewanie, czy suma ta aczkolwiek tak wielka oddziała wybitnie na zmniejszenie się nędzy i wyraża przypuszczenie, że cały ten zapis jest swojego rodzaju kaprysem nudzającego się bogacza.

Julian Zabiński.

(Jerzy Boleś)

# Galganiarze Łodzi

Powieść kryminalna z życia łódzkiego.

42)

Nieznamy obejrzał się bojaźliwie na wszystkie strony.

Pietrek ukrył się za drzewem, skąd widział doskonale, jak „Tajemniczy Dżems” szczerzej jeszcze zakrył twarz i szybkim krokiem przeszedłszy plac Dąbrowskiego, skierował swe kroki w kierunku ul. Targowej.

— Albo skręci w Cegielnianą, — pomysłał Pietrek, — albo pójdzie Targową. Trzeba uważać...

Wszedł ze swej kryjówki i wolnym krokiem, nie tracąc z oczu nieznanego, posuwał się dalej. Od czasu do czasu zatrzymywał się na chwilę przy płocie, wycieczając wzrok, albowiem noc była ciemna i skąpo oświetlone ulice nie pozwalały mu osłabić czujności.

Przy rogu Cegielnianej „Tajemniczy Dżems” znowu przystanął na chwilę. Pietrek z biciem serca zatrzymał się również. „Tajemniczy Dżems” obejrzał się i zdecydowanym krokiem ruszył w stronę ulicy Targowej.

Przeszli Targową i skręcili w górę na Pomorską w stronę Helenową. W miarę oddalania się od miasta „Tajemniczy Dżems” zwalniał kroku i widać było, że czuł się bezpiecznie.

Warunki dla Pietrka pogorszyły się jednak. Na cichej, zamieszkiej ulicy odgłos kroków odbijał się głośnym echem, wobec czego musiał stąpać na palcach. Poza tem zupełny brak przechodniów powiększał dłań niebezpieczeństwo.

Na szczęście nieznamy nie oglądał

się już i szedł naprzód, nie zatrzymując się ani razu.

— Dokąd on też mnie zaciągnie? — myślał Pietrek. — Żałuję, że sam wybrałem się na te poszukiwania. Trzeba było wziąć ze sobą Antka i Józka. Razem byłoby bezpieczniej.

Zastanawiał się już, czy nie zawrócić, gdy nagle zapomniał się i obcasem uderzył mocno o płytę chodnika.

Niebaczenie postawiony krok odbił się głośnym echem po całej ulicy.

Pietrek sam się przeraził swego kroku, którego odgłos na tej pustej, głuchej uliczce upodobił się do wybuchu bomby.

Nieznamy odwrócił się nagle. Pietrek zdrętwiał z przerażenia. Stał jak wryty.

W zamyśleniu swem uszedł tak daleko, że od „Tajemniczego Dżemsa” dzieliło go w tej chwili zaledwie kilka kroków.

W dodatku zatrzymał się przed samą latarnią wobec czego krąg zielonego światła oświetlał go całego od stóp do głowy.

„Tajemniczy Dżems” wyprężył się jak tygrys przygotowujący się do skoku.

Pietrek zrozumiał, że nadeszła chwila ostatecznej walki na śmierć i życia.

Przypadkowo nie miał przy sobie ani noża, ani żadnego „instrumentu”, który mógłby mu w tej chwili oddać wielką przysługę. Musiał więc liczyć tylko na swą siłę, która wobec wysokiej po-

staci przeciwnika i jego baryczystych ramion nie przedstawiała się zbyt okazale.

Uciekać nie mógł.

Nie miało to bowiem żadnego sensu, a mogłoby tylko przynieść jemu samego szkodę, albowiem ucieczka rozzułby ją z pewnością nieznanego.

„Tajemniczy Dżems” jednym skokiem znalazł się przy Pietrku i odrazu chwycił go swymi żyłastymi rękoma za gardło. Twarz miał zasłoniętą. Wielkie rotto kapelusza rzuciło cień na otwarte maski, z poza której wyzierały oczy nieznanego.

Pietrek odrazu w pierwszej chwili wyczuł, że siły ich są nierówne.

Nieznamy z łatwością uniół go do góry, powalił na ziemię i już sięgnął do kieszeni, prawdopodobnie, by wyciągnąć stamtąd nóż, lub rewolwer i załatwić się na poczekaniu z amatorem-szpiejgłem, lecz w tej samej chwili palce jego rozluźniły się, cała postać zastępyła w jakimś bezruchu, oczy wpatrzyły się w twarz Pietrka, a usta szeptały jakiś niezrozumiały wyraz.

Pietrek nie zrozumiał co się stało.

Dlaczego „Tajemniczy Dżems” nie wyjmuje broni z kieszeni? Dlaczego go nie zabija? Czyżby się zlitował nad nim? Albo może przygotował dlań inną okropniejszą śmierć?

Pietrek czuł się jednak swobodniejszy, gdyby chciał, mógłby powstać z ziemi i rzucić się na nieznanego.

Nie uczynił tego jednak, czekał bowiem na dalsze konsekwencje.

Nieznamy przez chwilę przypatrzył się bacznie swej ofierze i nagle z ust jego padł okrzyk:

— Pietrek, jak się masz?!

Pietrek na dźwięk swego imienia o mało nie dostał pomieszania zmysłów. Zdawało mu się, że to sen.

W tej chwili maska opadła jednak z twarzy nieznanego i wieszczęny amator-szpieg ujrzał przed sobą dawnego swego przyjaciela, współnika wypra- złożejskich — Walka. Z podziwu język

zesztywniał mu zupełnie i nie mógł wypowiedzieć ani słowa.

Walek mówił już za niego:

— Czemuś milczał, świnió, trzeba było odrazu powiedzieć kim jesteś, to byś po mordzie nie oberwał! Ale dobrze, że cię poznałem, to byś już teraz tu leżał z pyskiem zbitem na kwaśne jabłko. Gadajże prędko, skądżeś się tu wziął i po co chodzisz za mną, bydlę wymiętoszone!

Pietrek, przyjrzał się uważniej mówiacemu, a skonstatowałszy niezbić, że to Walek we własnej osobie, odetchnął z ulgą i rzekł:

— Ja.. ja.. ja.. sam nie wiem.. ale powiedz mi, czy to ty naprawdę jesteś owym „Tajemniczym Dżemsem”?

— Widzisz przecież. Inny może, to czemu ja miałbym być pokrzywdzony? — Ale skądże, nie rozumiesz. Matka twoja mówiła mi, żeś wyjechał do Warszawy..

— Bo to matka wszystko musi wiedzieć? Dla wszystkich umarłem, rozumiesz, niema mnie, a ja tymczasem forse zbijam i niedługo będę miał własną kamienicę, i auto, i dziewczuchę galantą! Zobaczysz, dopiero wtedy będziesz się Walkowi do ziemi kłaniał i buty mu lizał! No, ale teraz chodź ze mną to ci wszystko opowiem jak jest i jak było..

— A gdzie ty mieszkasz? — dowiadywał się Pietrek, poprawiając roztrzęsioną czuprynę i przykładając rękę do zbolętych miejsc na twarzy.

— Tu, niedaleko. W lesie stoi wóz cyrkowy, w którym mieszkam. Nikt mnie tu nie zobaczy. Bądź spokojny..

— No, to chodźmy — odparł zadowolony Pietrek lepiej tak, aniżeli miałbyś mnie jeszcze prać po mordzie..

Po upływie pół godziny obydwaj przyjaciele zaszli na miejsce gdzie stała „willa” Walka. Był to zwykły wagon cyrkowy, taki sam, w jakim Walek się przebrał i charakteryzował.

Nie zapaliwszy światła, obydwaj rzucili się na posłanie i Walek zaczął opowiadać swe dziwne dzieje... (D. c. n.)

## ODEON

PRZEJAZD 2.

PRZEJAZD 2.

GŁÓWNA 1.

## WODEWIL

GŁÓWNA 1.

ZIELONA 2.

## CORSO

ZIELONA 2.

### DZIS PREMERA!

Dramat budzącej się miłości p. t.

#### Dziewczęcy Raj

Film erotyczny, osnuty na tle prawdziwego zdarzenia w rolach głów, piękny **Livio Pavanelli** czarująca **Marja Paudler** i dowcipny **Georgs Alexander**.

Nadprogram **FARSA** Nadprogram

Dramat serca kobiecego p. t.

#### Niewolnica miłości

Wielkomijski dramat erotyczny. W rolach głównych

**Jadwiga Smosarska, Józef Węgrzyn, Parnel, Zelwerowicz** i wielu innych.

Po raz pierwszy w Łodzi! Dramat, śmiech i zagadka p. t.

#### Cień Sherlocka Holmesa

Sensacyjny film w którym grozę, zdumienie i śmiech budzi **Goryl**. W roli głów.

**Charles Murray** w roli Goryla???

Nadprogram **FARSA** Nadprogram

KINO  
**APOLLO**  
Konstantynowska 16.  
Dzisiaj premiera!

1) **BROADWAY**  
(W wirze wielkomijskim)

Potężny dramat z przeżycia młodych kobiet w środowisku upadku i rozpusty.

W rolach gł.: **Lon Cheney i Betty Compson**

Następny program: **Bebe Daniels** w filmie p. t. „**CÓRKA ZORRY**”.

Wielki podwójny program!

2) **DZIECKO NAGWAŁT**

Szampańska komedia pełna humoru i dowcipu.

W rolach głównych:

**KAROL DANC i GEORGE K. ARTHUR.**

## SPLENDID

Ostatnie 2 dni!

Niezwykle interesujący film p. t.

# SPOWIEDZ PRZED SZTURMEM

(IZAAK PATRYCJUSZ MURPHY)

Komedjodramat z życia emigrantów żydowskich w Ameryce.

W rolach głównych:

**Georg Jessel, Patsy Ruth Müller, Vera Gordon.**

Ilustracja muzyczna pod kier. **P. Mucmana**

Początek o godz. 4.30 po południu.

# Turniej atletołów w cyrku

## Dzisiaj rozstrzygająca walka Sztekkera z brutalnym Spiewaczkiem.

Obszerna widownia cyrku sportowego była wczoraj znów wypełniona po brzegi, a widzowie wprost zelektryzowani. Oczywiście zainteresowanie całej skupia się na występach Sztekkera, Stibora, Spiewaczka, Krausa i Szczerbińskiego. Na samym wstępie sensacja. Kraus wniósł protest na onegdajszą swą porażkę w walce ze Sztekerem, twierdząc, iż publiczność okrzykami i gwizdami tak steroryzowała go, iż formalnie pokręciły mu się klepki w głowie i nie był on w stanie się obronić. Prosił o udzielenie mu rewanżu.

Wówczas wystąpił Sztekker i oświadczył, że jako dzentelmen i sportowiec nikomu rewanżu nie odmawia, lecz Kraus walczy brutalnie, wobec czego nie widzi on powodu, by miał poraz drugi walcząc z pokonanym ordynansem. Jednak, by Kraus nie sądził, że on go się boi, gotów on stanąć z nim do walki w stylu amerykańskim, w której wszystkie chwytły są dozwolone, by Sztekker mógł stosować te same chwytły, co Kraus. Chętny do bijatyki Kraus skorzystał z propozycji. Galeria zaś, mając przed smakiem emocjonującej walki, gorąco go oklaskiwała.

Wieczór rozpoczął się walką fenomenalnego studenta z Chorwacji **Stibora** z dobrym węgrem **Weisem**.

Mimo widocznej przewagi **Stibora**, **Weis** dzielnie się bronił, walcząc na zwłokę i trzymając się defensywy, tak, że w ciągu 20 min. nie dał się pokonać, zyskując wynik w pierwszym spotkaniu nierozstrzygnięty. Obydwaj zapaśnicy zebrali za ładną walkę oklaski.

Debiutujący mistrz świata **Prusak, Kornatcz**, okazał się bezwzględny i w walce z **Pogrzebą** (Pomorze) nie szczędził

przeciwnikowi razów ku oburzeniu galerii, rozmiłowanej w eleganckich chwytach, chociaż w życiu nie zawsze się do nich stosuje.

W 3 min. **Kornatcz** tak silnie rzucił **Pogrzebę** na obie łopatkę, iż nieszczęsny pomorzanie ledwo zszedł z areny.

Decydujące spotkanie między **Krausem** (Luxemburg), a **Spiewaczkiem** (Czechy) — dwóch zapaśników o równorzędnie wybuchowych temperamentach — towarzyszyły, rzecz prosta, stosowne epizody.

Nie brakło i przekleństw, których nie szczędzili sobie współzawodnicy, podobnie jak i razów, tak, że walka chwilami przemieniała się w boksówkę, przyczem zdarzyła się taka sytuacja, iż pomiędzy walczącymi znalazł się... stół sędziowski, oczywiście bez oniemiałych ze strachu i zdziwienia sędziów.

W 15 min. **Spiewaczek** uderzył głową **Krausa** o ziemię, a gdy ten ostatni oszołomiony wstał, **Spiewaczek** dopadł go i powalił na obie łopatkę.

Tym razem galeria żywo oklaskiwała pokonanego **Krausa**, którego niedalej jak w przededniu obrzuciła wyzwickami.

Istotnie popisową była walka dwóch Polaków, **Sztekkera** ze **Szczerbińskim** budząca ogólnie zainteresowanie. Siłą górował **Sztekker**, któremu przeciwstawiał się dobra technika **Szczerbiński**.

W 12 minutie triumfował **Sztekker**. Obydwaj Polacy zebrali zasłużone oklaski.

Dzisiaj w poniedziałek będzie „gorąco” na walkach. Wystarczy powiedzieć, że do rozstrzygającego starcia staje **Sztekker** ze **Spiewaczkiem**, poza tym walczą: **Schachsneider** — **Stibor**, **Kornatcz** — **Waluszewski**, **Kraus** — **Petrowicz**.

### INSTYTUT DE BEAUTE ANNA RYDEL

Diplômée de l'Université de Beauté Paris  
Cegielniana 19. m. 8. Telefon 69-92.  
pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masażę twarzy i ciała. Masażę odłuszczenia. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrów i innych defektów cery. Usuwanie włosów elektrolizą elektroterapia „Solux” lampa kwarcowa, farbowanie włosów. Przyjmuje od 10-8 w

### Dr. med. HELLER

chor. skórne i weneryczne  
**Nawrot 2**  
tel. 79-89

przyjm. do 10 rano i od 4-8

dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11-2 p.p dla niezamożnych ceny lecznic

### Lecznica SANITAS

ul. CEGIELNIANA 29  
Gabinet wenerologiczny  
D-ra S. KANTORA  
dla leczenia chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych

### Doktor P. Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów  
**ANDRZEJA 2. TEL. 32-28.**  
Leczenie lampa kwarcowa, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 8-12 i od 4-8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.

**SANOCH6D**  
Fiat, mod. 501, 4-o osobowy, torpeda, w b. dobrym stanie — sprzedam. Oferty S. Z

### Dr. Solowiejczyk

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

**Piotrkowska 99**  
TEL. 44-92  
przyjmuje od 1-4 1/2, po poł. i 8-9 wiecz w niedziele i święta od 11-2.

### Dr. med. Lubicz

Cegielniana 43  
Tel. 41-32.

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5-8 w. Dla pań od 3-5.

### Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów  
**Zawadzka 1.**

Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11-12 i 2-3 przyjmuje lekarz-kobieta W niedziele i święta od 9-2 pp.

Leczenie chorób: Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper Konsultacje z neurologiem i urologiem Gabinet światło-leczniczy Kosmetyka lekarska. Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

**Porada 3 złote.**

### LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku

**Piotrkowska 294, tel. 22-89** przy przystanku tramwajów pabianickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł.

Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczerpienia, analizy (mocz, kała, krwi, płwoelin, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto. Porada 4 zł.

**Porada dentystyczna i wenerologiczna dla chor. skórnych, wenerycznych i 3 ZŁOTE**

ZGUBIONO dn. 9 b.m. przedpołudniem sznur pereł uczywego znalazcę proszę o zwrot za wysokim wynagrodzeniem Wólczkańska 4, m. 1

### DR. MED. H. Rózaner

Dzielnia 9.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Przyjm. od 8-10 i 5-8. Leczenie lampa kwarcowa. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

### Dr. med. Niewiażski

specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych ul. **Andrzejka 5**

Tel. 59-40 Przyjmuje od 8-10 i od 5-9.

w niedziele i święta od 9-1

Oddzielna poczekalnia dla pań

JEDYNY SPECJALNY (OD 1863-EGZYSTUJĄCY) ZAKŁAD  
**KEFIRU LECZNICZEGO K.SIGALINY**  
WYPIĆ MOŻNA NA MIEJSCU, DOSTAWA DO DOMU NA ŻĄDANIE  
UL. NARUTOVICZA (DZIELNA) 6, TEL. Nr. 4640.

**Bona**  
z najlepszymi świadectwami przyłmie posadę do dziecka lub dzieci. Wn domość: telefon 4-24.

### Dr. W. BALICKA

przeprowadziła się na ul. Sienkiewicza 95- przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 2 do 4 i 7-8 codziennie tylko kobiety i dzieci

### Lekarz-dentysta F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od 2-7



# Turyści-Legja 2:1 (1:0)

## Nadspodziewana piękna gra Turystów. Od większej porażki uchronił gości ich bramkarz.

(K) Drużyna ligowa Turystów sprawiła w dniu wczorajszym niezwykle miłą niespodziankę, zarówno piękną grą w pierwszej części meczu jak i nadspodziewanym zwycięstwem nad Legią stołeczną, która przybyła do Łodzi ze swymi najgroźniejszymi asami.

Odmodzony atak Turystów z Chojnackim i Stolarskim oraz zasłony Michalskim na prawem skrzydle pokazał w pierwszej części meczu koncertową grę w polu, szachując kompletnie tyły Legii.

Goście zaskoczeni niebawym cięgiem na bramkę drużyny Turystów potracili zupełnie głowy i przez dłuższy okres czasu byli zupełnie bezradni na boisku.

Niestety, brakło fioletowym wykończenia oraz wytrzymałości, co było powodem, że już na początku drugiej połowy zawodnicy łódzcy z trudem posuwali się po boisku nie będąc w stanie wskutek silnego wyczerpania absolutnie nie działać.

Dopiero przypadkowo zdobyta zwycięska bramka dodała garcom Turystów otuchy i przyczyniła się, że fioletowi pod koniec zawodów znów zdobyli przewagę, zagrażając niezwykle groźnie bramce Legii.

Jak już wspomnieliśmy najlepszą częścią drużyny Turystów był tym razem atak, który w pierwszej połowie jak lawina sunął na bramkę wojskowych.

Kulawiak czuł się w otoczeniu Stolarskiego i Chojnackiego znacznie lepiej aniżeli w towarzystwie Bałczewskiego i Węglowskiego. Stolarski tym razem mniej padał na ziemię aniżeli zwykle. Chojnacki niezwykle ruchliwy i pomyślny. Michalski bardzo ambitny i szybki. Jedyne Frankus grał słabiej nie mogąc dać sobie rady z Martyną.

Pomoc Turystów grała dobrze tylko do przerwy, po pauzie Weliszek niemiłosiernie „spuchł”. Hinc również opadł znacznie na siłach i jedynie Kahan wytrzymał tempo gry do końca meczu.

Na obronie Kubik był tym razem znacznie lepszy od Karasiaka, który w drugiej połowie nie mógł dać sobie rady z Steuermanem przegrywając z nim większą ilość pojedynków.

Michalski w bramce grał tym razem bez zarzutu.

Jedyną bramką, którą wpakował do siatki Łańko nie obroniłby nawet Zamorra.

W przeciwieństwie do Turystów Legja zawiodła na całej linii. Ostawiony napad drużyny warszawskiej poruszał się ciężko na boisku, a Łańko i Steuerman czynili wrażenie jak gdyby odra- biali pańszczyznę. Z trójki napadu naj- ruchliwszym i najpracowitszym graczem był Ciszewski i Wypijewski, który tym razem grał na lewym skrzydle był wspaniale kryty przez Kahana i Kubika Al. i nie był w stanie nic zdziałać.

Prawoskrzydłowy Męczak dopiero w drugiej połowie centrował bardzo groźnie. W pomocy najlepszy był Cebulak, który świetnie krył Frankusa. Bracia Przeździeccy słabiej w defenzy- wie.

Z obrońców Legii wyróżnił się Mar- tyna, niezwykle odważny i szybki. Jego partner Ziemiński był przy nim prawie nie- widoczny. Bramkarz Skwarczyński bar-

### Kolarskie zawody szosowe w Kaliszu.

W Kaliszu odbyły się w dniu wczoraj- szym zawody kolarskie o mistrzostwo szosowe Kalisza na dystansie 61.400 mtr. Zwyciężył Wróblewski w b. dobrym cza- sie 1.51,3. Drugie miejsce zajął Sobolew- ski, dalsze Szyka — Nowak, Motylew- ski — Szubert wszyscy prócz Szuberta z Kaliskiego Tow. Cyklistów.

dzo dobry, uchronił drużynę od więk- szej porażki.

Przebieg gry niezwykle interesujący. Turyści już w pierwszej minucie przy- puszczają groźny atak unicestwiony przez Martynę. W drugiej minucie Tury- ści mają 100 procentową okazję do zdo- bycia bramki. Stolarski strzela niezwykle ostro, Skwarczyński wypuszcza pił- kę z rąk nadbiega Chojnacki i z odle- głości jednego kroku strzela do bramki. Piłka toczy się po linii bramkowej, ma się nawet wrażenie, że przekroczyła li- nię, lecz w ostatniej chwili ratuje cu- dem Martyną.

W tym momencie pada skontuzjowa- ny Chojnacki, który na kilka chwil opu- szcza boisko.

Ataki Turystów są w dalszym ciągu b. groźne.

W 9-ej minucie centruje pięknie Mi- chalski, chwilowe zamieszanie pod bram- ką Legii i Chojnacki z kilku kroków zdobywa bramkę.

Niebawym entuzjazm widzowi. Bra- wom niema końca.

Napad Turystów świetnie usposobio- ny strzałowemu nie daje chwili odpoczyn- ku bramkarzowi Legii.

W 29 min. mają Turyści znów nie- zwykle dogodną sytuację podbram- kową.

Chojnacki strzela ostro, Skwarczyń- ski robionuje, wypuszczając piłkę z rąk. Nadbiega Stolarski i z kilku kro- ków nie trafia do bramki.

Legja nie dochodzi prawie wcale do głosu, lecz Turyści nie potrafią wykorzy- stać swej przynajmniej przewagi.

Nawet dwa rzuty wolne nie zostają wykorzystane i wynik do przerwy nie ulega zmianie.

Po przerwie już w pierwszym kwa- dransie gry, Turyści dają niepotrzebnie do utrzymania wyniku, grając defen- zywnie.

To też w tym okresie goście mają przewagę, tym bardziej że pomoc Tu- rystów za wyjątkiem Kahana wyraźnie opadła na siłach.

W 22 minucie następuje najpiękniej- szy moment dnia.

Wypijewski centruje do środka i Ła- Ńko błyskawicznym i niezwykle ostrym strzałem z wolej'a zdobywa wyrównu- jąca bramkę dla gości.

Teraz Turyści dają znów za wszel- ką cenę do zdobycia zwycięskiej bramki

W 22 minucie centruje Kahan. Pod bramką Legii powstaje mentlik. Bram- karz wypuszcza piłkę z rąk, nadbiega Stolarski i zyskuje zwycięską bramkę, padając przytem skontuzjowany.

Po tej bramce gospodarze mają kilka świetnych pozycji podbramkowych. Ku- lawiak dwukrotnie z kilku kroków nie trafia do bramki i wreszcie sędzia od- gwizduje zawody.

Rogów 6:2 dla Turystów.

Sędziował niezdeterminowany p. Ada- mowski z Poznania.

### Co przyniosły

#### wczorajsze mecze ligowe

Kraków: Cracovia — Wisła 3:1 (3:1)

Zasłużone zwycięstwo Cracovji, dla której bramki zdobyli: Kubiński, Rusi- nek i Kozok. Dla Wisły honorowy punkt zdobył Reyman. Po przerwie gra brutal- na. Derby krakowskie ściągnęły 3 tysią- ce widzów. Sędziowa. p. Marczewski z Łodzi.

Lwów: Pogoń — IFC. 1:0 (1:0).

Nadspodziewane zwycięstwo Pogoni dla której jedyną bramkę zdobył Mau- rier. Sędziował p. Bira z Łodzi widzów 4 tysiące.

Poznań: Warta — Polonia 3:1 (2:1).

Zasłużone zwycięstwo drużyny poz- nańskiej, dla której bramki zdobyli: Przy- bysz 2 i Anioła. Dla Polonii Ałaszewski. Sędzia p. Piotrowski z Łodzi.

Katowice: Czarni — Ruch 4:2 (0:1).

Do przerwy przewaga Ruchu, który jednak opada po przerwie na siłach. Bramki dla Czarnych zdobyli: Nastula 3 i Harasimowicz. Dla Ruchu — Buchwald i Sobota. Sędzia kpt. Baran.

### Jubileuszowe zawody

#### sportowe Ł. K. S. S.

##### Kadimah.

ZKGS. Kadimah z okazji jubileuszu 5-cio lecia urządziło w sobotę i niedzielę kilka imprez sportowych.

Między innymi odbył się w sobotę na boisku WKS. mecz piłkarski między 1 drużynami Hakoahu i Kadimah.

Po bardzo zaciętej walce, której przyglądała się duża ilość widzów, spot- kanie zakończyło się wynikiem remisow- ym niezwykle zaszczytnym dla b. kla- sowej Kadimah. Do pauzy jedyną bram- kę zdobywa Kadimah, lecz po zmianie stron mimo przewagi Kadimah nie jest w stanie utrzymać wyniku i Hakoahowi u- daje zdobyć wyrównujący punkt.

Sędziował p. Andrzejak.

Na przedmeczku rezerwowa drużyna Turu zmierzyła się z rezerwą Kadimah. Wynik meczu 0:0. Gra mało ciekawa.

Odbyło się również spotkanie kibic- ów Hakoahu i jubilatka zakończone rów- nież wynikiem remisowym.

Jednocześnie odbywały się na tym- że boisku spotkania w piłkę koszykow- ą, siatkówkę męską i żeńską oraz haza- nę, w których czynne były również dru- żyny Kadimahu.

W niedzielę w drugim dniu zawodów jubileuszowych odbyło się na boisku przy ul. Wodnej towarzyskie spotkanie piłkarskie między Hasmoneą i Kadim- mah. Hasmonea wystąpiła do walki z trzema rezerwowymi bez Czernikowski- go Srybnika i bramkarza Feinberga.

Zawody zakończyły się zdecydowa- nym zwycięstwem Kadimahu w stosunku 5:0.

Lwią część bramek ma na sumieniu rezerwowy bramkarz pokonanej druży- ny. Hasmonea jak zwykle zawodziła pod bramką, natomiast Kadimah potrafiła wy- korzystać wszystkie dogodnie sytuacje podbramkowe. Sędziował jeden z wi- dzów wskutek nieprzybycia sędziego związkowego.

### Tabele ligowe

#### po dzień 10 czerwca r. b.

Szczegółowa tabela ligowa po dzień wczorajszy przedstawia się następu- jąco:

1) Wisła	9	13	28:19
2) Ł.K.S.	9	12	15:13
3) Garbarnia	8	10	23:16
4) Ruch	7	8	13:10
5) IFC.	7	8	9:7
6) Warta	8	8	18:16
7) Legja	10	8	14:17
8) Czarni	6	7	17:14
9) Pogoń	7	7	9:11
10) Cracovia	8	6	12:12
11) Warszawianka	7	6	9:11
12) Turyści	7	6	9:19
13) Polonia	9	3	14:16

## Niezasłużona porażka

### Ł. K. S-u w spotkaniu z Warszawianką.

(Telef. od koresp. „Expressu”)

Spotkanie ŁKS — Warszawianka zakończyła się zupełnie nieoczekiwa- nym zwycięstwem drużyny stołecznej. Naogół liczone się, że drużyna łódzka wywiezie ze stolicy dalsze dwa punkty, to też wynik gry był rewelacyjną niespo- dzianką, tym bardziej, że przebieg meczu absolutnie nie zapowiadał zwycięstwa Warszawianki.

W pierwszej połowie gra równorzę- dna z nieznaczną przewagą ŁKS-u., które- go atak za wyjątkiem Króla nie potrafi zdobyć się na żaden celny strzał. Nato- miast Warszawianka już w 8-ej minucie zyskuje bramkę zdobywa bramkę przez szybkiego Szenajcha, wykorzystawszy chwi- lowe nieporozumienie w szeregach obra- ny ŁKS-u.

Po zmianie stron ŁKS. z miejsca zys- kuje siłą przewagę. Atak ŁKS-u przez

30 minut przebiega na polu karnym Warszawianki, lecz Domański świetnie broni. Około 30-ej minuty przechodzi do ataku Cyll, cofając Durkę do obrony.

To okazuje się zabójcze dla drużyny łódzkiej, gdyż w pewnym momencie Dur- ka „kiksuje”, Miła wybiega z bramki pra- gąc naprawić błąd kolegi, lecz szybciej znalazł się przy piłce lewoskrzydłowy Warszawianki Materski który lekkim strzałem do pustej bramki zapewnił War- szawiance zwycięstwo. Drużyny wystą- piły w następujących składach:

ŁKS.: Miła, Cyll, Gałeczki, Pęga, Ku- biak, Jasiński, Durka, Sowiak, Król Jafa- czyk, Śledź.

Warszawianka: Domański, Zarzecki, Wróblewski, Terlecki, Wilgusiak, Hahn, Hasselbusch, Jung, Zwierz II, Szenajch, Materski. Sędziował dr. Niedźwirski ze Lwowa.

## „Niebieska Myszka”

### „Niebieska Myszka”

#### to Jenny Jugo

która już zdążyła opanować publ. całego świata

### „Niebieska Myszka”

to bar pod tą nazwą

### „Niebieska Myszka”

to szampańska komedia o pikantnych a pełnych humoru wydarzeniach bohaterki

### „Niebieska Myszka”

to najbliższa premiera

## CASINO.

# Ostatnia minuta.

## Policjanci litewscy napadli na polski majątek

Wilno, 10 czerwca.  
Na majątek polski położony w odległości 3 km. od granicy, 20 konnych policjantów litewskich dokonało napadu rzekomo w pościgu za dwoma socjal-demokratami. Policjanci w poszukiwaniu zbiegów pobili służbę folwarczną i rzucili się na właściciela majątku p. Krasieńskiego.

W obronie bitego ojca staneli dwaj synowie, wówczas jeden z policjantów wystrzałem z rewolweru położył trupem na miejscu 25-letniego Zbigniewa Krasieńskiego. Ojca i drugiego syna aresztowano.

Wiadomość o brutalnym postępku policjantów litewskich wywołała wśród ludności polskiej silne wzburzenie.

## Szał Waldemarasa

Aresztuje kogo się tylko da

Kowno, 10 czerwca.

Z polecenia Waldemarasa aresztowany został przedstawiciel związków kolejowych i wybitny członek partii socjalistycznej Suwałtis, któremu skonfiskowano majątek i osadzono w więzieniu.

Jest on posadzony o udział w organizacji Pleczkajtisa.

## Śmierć od konwalji

Berlin, 10 czerwca.

Pewna młoda kobieta w Papahren w Prusach Wschodnich w czasie zbierania konwalji podrapała zanieszczyzną ręką twarz. Trucijna kwiatów przedostała się do rany, powodując śmiertelne zakażenie krwi. Zabiegi lekarzy nie odniosły skutku.

## Stuprocentowa amerykanka



EDNA PETERS.

młoda amerykanka z Miami (Floryda), uznana została na urządzonym w tej miejscowości konkursie za stuprocentowy typ amerykański. Oto jej cechy charakterystyczne: waga — 50 kg., miara — 1,65 mtr., wiek — 24 lata, oczy — jasno-żółte, włosy — szatynka. Szczęśliwa lauratką wygrała nagrodę 5.000 dolarów i 3-miesięczną podróż do Europy.



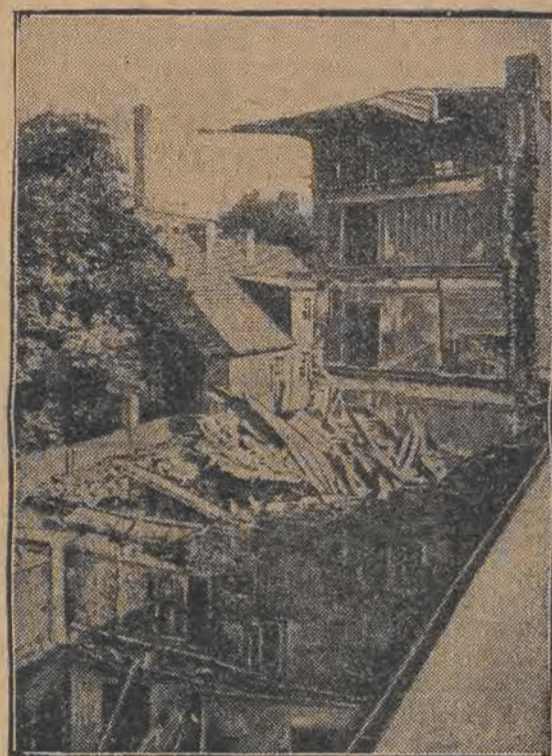
Ciekawe i oryginalne zdjęcie, przywiezione przez członków ekspedycji Johnsona z Afryki centralnej. Na zdjęciu tem widzimy tygrysa nad trupem zebry. Tygrys jakby pozował do fotografii, chociaż gotuje się do obfitej uczty.

## Spółczesne ratownictwo



Próba transportu rannych samolotami sanitarnymi na lotnisku francuskim Orly z okazji kongresu lotnictwa sanitarnego.

## Dom w Prusach



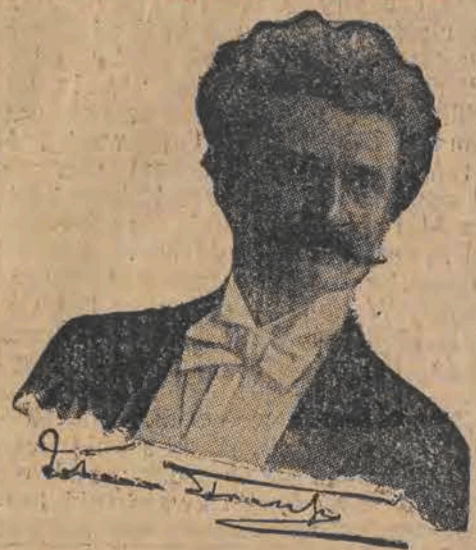
W miejscowości Forst (Niemcy) zawalił się 4-piętrowy dom mieszkalny, powodując liczne ofiary w ludzkiej. Na zdjęciu: miejsce katastrofy.

## Derby angielskie w Epsom



W Epsom odbyły się 5-go b. m. słynne doroczne wyścigi konne. Na zdjęciu: ciekawy moment finiszu.

## Rocznica śmierci króla walców



30 lat minęło 3-go b. m. od czasu zgonu słynnego króla walców, J. Straussa.

**Prenumerata:** W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie.

Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.

Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Telefon administracji 22-14.

Godziny przyjęć redakcji 6-

po poł. Rekopisów niezamówio-

nych nie zwraca się.

**Ogłoszenia:** ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)

W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.